

Bezrobotni w Polsce darmową siłą roboczą

18 lipca 2015

Praktyka organizowania staży umożliwia traktowanie bezrobotnych jak taniej lub wręcz darmowej siły roboczej, przedsiębiorcy nagminnie korzystali z darmowej pracy, po czym nie zatrudniali ani jednego bezrobotnego stażysty – wynika z najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli.

Kontrola pokazała naganną, choć niestety nagminną, praktykę nadużywania staży jako źródła darmowej pracy. Jak to się dzieje? Jeżeli staż organizowany jest przy współpracy z urzędem pracy, pracodawcy nie ponoszą żadnych kosztów. Dlatego, jak pisze NIK, chętnie angażują się w taką formę aktywizacji. Raport NIK pokazuje jednak wyraźnie, że kierują się przy tym wyłącznie chciwością. Wielu pracodawców organizuje dziesiątki staży, przyjmując na nie nawet po kilkudziesięciu bezrobotnych. Jednak po zakończeniu dotacji korzystający na nich przedsiębiorcy nie zatrudniali najczęściej ani jednego bezrobotnego stażysty, bądź zatrudniali tylko pojedyncze osoby.

Co jeszcze wykryła kontrola NIK? Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej nie dysponuje rzetelną wiedzą dotyczącą efektów aktywizacji. Mówiąc wprost: nie potrafi poprawnie wyliczyć wskaźników, które pokazują, jak efektywne są działania urzędów pracy. Np. ministerialny wskaźnik efektywności szkoleń i staży zawyża ich skuteczność o niemal 1/3 (od ok. 17 do 27 proc.). Dzieje się tak dlatego, że stosowany w Ministerstwie system informatyczny Syriusz zlicza wszystkie osoby wyrejestrowywane z rejestru bezrobotnych, także te, które niekoniecznie znalazły stałą pracę, a tylko zostały zakwalifikowane do udziału w jednym z projektów aktywizujących. I tak oto działania ministerstwa sprawiają wrażenie bardziej skutecznych. Kontrolerzy mówią o tym, że ocena działań urzędów

pracy przez ministerstwo jest „nazbyt optymistyczna i nie oddająca skali problemu”.

– OPZZ od lat wskazuje, że przyjmowane przez kolejne władze metody walki z bezrobociem są nieskuteczne, a niektóre wręcz kontrskuteczne – tłumaczy Piotr Szumlewicz, doradca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. – Programy rządowe są wrywkowe i niespójne, a często opierają się na promowaniu niestabilnego, śmieciowego zatrudnienia.

Zdaniem OPZZ darmowe staże powinny być zakazane, a rola prywatnych agencji pracy radykalnie ograniczona. Zgodnie z konstytucją rząd powinien prowadzić politykę pełnego, produktywnego zatrudnienia. – Naszym zdaniem powinna się ona opierać między innymi na tworzeniu miejsc pracy w sektorze publicznym, szczególnie w sektorze opieki i większej roli inwestycji publicznych, w których powinien być obligatoryjny wymóg zatrudniania na etat. Rząd powinien też walczyć z umowami śmieciowymi oraz dążyć do zwiększenia stabilności zatrudnienia. Raport NIK niestety pokazuje, że rząd w wielu swoich działaniach idzie w dokładnie odwrotnym kierunku od pożądanego – mówi Szumlewicz.

– Raport NIK jest miażdżący: nieuczciwi biznesmeni nagminnie wykorzystują staże jako źródło darmowej siły roboczej. Stażyści pracują tak długo, póki płaci za to państwo, a potem są zwalniani. Co gorsza – służby publiczne patrzą na tę patologiczną sytuację z pobłażaniem, a ministerstwo podaje nieprawdziwe dane dotyczące rzekomej skuteczności aktywizacji zawodowej. Udajemy, że pomagamy bezrobotnym, a w rzeczywistości pompujemy pieniądze podatników do kieszeni zamożnych biznesmenów – uważa Adrian Zandberg z partii Razem.

Autorstwo: MZ

Źródło: Strajk.eu